

# Młodzi postrzegają starych polityków jako chodzące memy

29 czerwca 2023

Młodzi Polacy mają ambiwalentny stosunek do polityki, która nie reprezentuje ich wartości, a starszych polityków postrzegają jako chodzące memy i nie rozumieją głoszonych przez nich przekazów. Są też zmęczeni społecznymi podziałami, przestają wierzyć w swoją sprawczość i wpływ na to, co się dzieje w kraju – wynika z czerwcowych badań przeprowadzonych przez IRCenter we współpracy z agencją informacyjną Newseria. Jak wskazuje socjolożka Dorota Peretiatkowicz, wszystko to jest złym prognostykiem przed zbliżającymi się, jesiennymi wyborami do parlamentu.

„Marsz 4 czerwca i inicjatywy z nim związane po raz kolejny przywołały pytanie, czy to rzeczywiście może wpłynąć na zmianę sytuacji w Polsce. Jest wielu polityków, którzy są z nich bardzo zadowoleni, uważają, że to jest epokowe wydarzenie, przełom w świadomości ludzi. Dlatego postanowiliśmy sprawdzić, czy rzeczywiście tak jest. Okazuje się, że młodzi dorośli – jak wynika z naszych badań – stoją jakby obok tego wszystkiego, nie do końca są zainteresowani tego typu inicjatywami. Oczywiście jest pewien odsetek, który bierze w nich udział, wychowany w domach, w których pewne wartości są bardzo ważne, i oni zgodnie z tymi wartościami będą uczestniczyć w życiu politycznym. Natomiast większość młodych ludzi, uczciwie rzecz biorąc, ma to gdzieś i uznaje, że to nie jest ich problem. Powiem więcej, oni wręcz nie rozumieją, na czym polega ten problem i podział w świecie polityki” – mówi agencji Newseria Biznes Dorota Peretiatkowicz, socjolożka i prezeska firmy badawczej IRCenter.

Antyrządowy protest, zorganizowany przez Koalicję Obywatelską 4 czerwca tego roku w Warszawie, przyciągnął – według stołecznego ratusza – nawet pół miliona ludzi. Jednak badanie

przeprowadzone przez IRCenter we współpracy z agencją informacyjną Newseria 7 czerwca br. na grupie 898 osób w wieku 16–35 lat pokazuje, że nie wzbudził on dużego zainteresowania wśród młodych. Choć 50 proc. z nich zgadza się z przesłaniem czerwcowego marszu, to faktycznie wziął w nim udział tylko niewielki odsetek. „Tylko 4 proc. młodych Polaków w wieku 16–35 lat brało udział w marszu 4 czerwca. Czy to dużo, czy mało? Biorąc pod uwagę mobilność młodych dorosłych, którzy nie mają dodatkowych obowiązków i mogliby dojechać w każde miejsce, a nawet porównując to chociażby do Open’era, który gromadzi tak dużo młodych ludzi, wydaje się, że ten odsetek nie jest jednak duży” – mówi Peretiatkowicz.

Najczęściej wskazywane powody nieobecności to zbyt duża odległość od miejsca zamieszkania (32 proc.), brak czasu (23 proc.), brak zainteresowania polityką (20 proc.) i brak wiedzy o samym wydarzeniu (19 proc.). Niemal co trzeci młody Polak (28 proc.) zna kogoś, kto wziął udział w marszu, choć możliwe, że nie są to osoby z najbliższego otoczenia, lecz na przykład znajomi z internetu. „Okazuje się, że część młodych ludzi w ogóle nie wiedziała, że taki marsz się odbywa, co pokazuje, że nasi politycy do nich nie dotarli, nie posługiwali się tymi kanałami, z których młodzi czerpią informacje o świecie. Duża część młodych dorosłych nie pojechała, bo miała inne plany, była piękna pogoda i wyjazd weekendowy był ważniejszy od tego, żeby pójść na antyrządowy marsz. Jednak najbardziej niepokojące jest to, że 39 proc. młodych nie wzięło w nim udziału, ponieważ stwierdzili, że to i tak nic nie zmieni. To pokazuje, jak duży jest odsetek osób zawiedzionych polityką i liderami, którzy w tej polityce występują” – ocenia prezeska firmy badawczej IRCenter.

Jak wskazuje, młodzi ludzie przestają wierzyć w swoją sprawczość i wpływ na to, co się dzieje w kraju, co długofalowo może powodować zanik społeczeństwa obywatelskiego. Jeśli weźmiemy pod uwagę tych młodych dorosłych, którzy mogą głosować, tj. w wieku 18–35 lat, a było ich w badaniu 841,

badanie pokazuje, że 77 proc. młodych Polaków zamierza wziąć udział w jesiennych wyborach do parlamentu, a 17 proc. jeszcze się nad tym zastanawia, to – jak wskazują eksperci – te deklaracje zaangażowania mogą się okazać mocno zawyżone. Pozostali na wybory się nie wybierają, a najczęściej wskazywanym powodem (44 proc.) jest brak odpowiedniego kandydata bądź partii lub po prostu brak zainteresowania polityką (38 proc.). Natomiast dla 21 proc. młodych decyzja o nieuczestniczeniu w nadchodzących wyborach wynika z przekonania: „mój głos nic nie zmieni”. Niepokojące jest też, że 6 proc. nie wie, jak i gdzie oddać głos, co świadczy o potrzebie kampanii informacyjnej skierowanej do tej grupy wyborców. „Młodzi często mówią: nie idę na wybory, bo nie ma tam kandydata, który by w jakikolwiek sposób do mnie przemówił. Nie ma się co dziwić, patrząc na średnią wieku polityków w tym kraju, która oscyluje wokół 70-ki. Jak 70-letni człowiek może być wiarygodny dla ludzi, którzy mają w tym momencie 18 czy 25 lat? Prawda jest taka, że świat, o którym on mówi, dla młodych ludzi jest kompletnie niezrozumiały, podobnie jak podziały, na które powołuje się ten starszy człowiek. Stan wojenny czy pierwsze wolne wybory to jest dla nich prehistoria” – mówi Dorota Peretiatkowicz.

Młodzi często w ogóle nie rozumieją obecnej polityki. Pytani o to, czy opowiadają się po stronie lewicy, czy prawicy, często nawet nie rozumieją, o co dokładnie chodzi w tym pytaniu. Mają wrażenie, że lewica to jedynie PiS, które kojarzy im się z rozdawnictwem. Dla młodych ważne są kwestie takie jak np. wolności obywatelskie czy niepewna przyszłość. Tymczasem w tej chwili żadna z partii nie potrafi przekazać im prostych idei, które pozwoliłyby młodym się z nią utożsamiać. Wielu polityków jest przez nich traktowanych wręcz jako chodzące memy. Młodzi potrafią szybko wyłapywać sprzeczności w ich działaniach. „Marsz 4 czerwca znowu pokazał linię demarkacyjną, znowu podzielił społeczeństwo. A młodzi mają naprawdę dość podziałów, które organizuje im starsze pokolenie. Mają dosyć powoływania się na to, że jedni są dobrzy, a drudzy są źli.

Uważają, że świat ma dużo więcej kolorów niż biały i czarny, i nie chcą już słyszeć o tych konfliktach, zaszłościach. Nie chcą oglądać polityków, którzy nie do końca są dla nich autorytetami, którzy zmieniają zdanie, którzy są z różnych stron atakowani, nie chcą brać udziału w tym dyskursie. Stoją z boku, przyglądają się, a działania starszych polityków budzą w nich niesmak. W efekcie duża część młodych dorosłych mówi: ten marsz nie był o mnie, nie miał ze mną nic wspólnego, nie rozumiem, jakie idee krążyły wokół tego marszu, nie rozumiem tego konfliktu, nie rozumiem, kto tam był atakowany, nie rozumiem obrony drugiej strony, w ogóle nie rozumiem, co tam się dzieje. To nie jest mój plac zabaw” – mówi socjolożka.

Jak pokazują badania IRCenter, młodzi dorośli, stanowiący niezagospodarowany elektorat w wieku 18–35 lat, często nie do końca rozumieją sens i cel takich inicjatyw społecznych. Brakuje im wiedzy na temat polityki i narzuconego przez nią podziału społeczeństwa. Stąd bierze się skuteczność Konfederacji w zdobywaniu ich poparcia. „To jest jedyna partia, w której są młodzi ludzie i która pokazuje młodych ludzi sukcesu. A młodzi tego właśnie chcą: odnieść w swoim życiu sukces ekonomiczny, dobrze żyć, zwiedzać świat i mieć pewność, że decyzje, które podejmują, w przyszłości zapewnią im godne życie. Do tego właśnie odwołuje się Konfederacja. A młodzi nawet nie zauważają jej pomysłów na to, co zrobić z mniejszościami czy imigrantami. Oni słyszą tylko, że Konfederacja mówi, że każdemu młodemu człowiekowi należy się dom, trawnik, najlepiej z dwoma samochodami. To jest coś, co do nich przemawia, to jest konkret. To nie jest powoływanie się na 4 czerwca i tego, że były wtedy wolne wybory” – dodaje Dorota Peretiatkiewicz.

Młodzi najczęściej planują głosować w wyborach na Koalicję Obywatelską (21 proc.) i Konfederację (20 proc.). Zjednoczona Prawica może liczyć na 11 proc. głosów młodych wyborców, Lewicę planuje wesprzeć 9 proc., a Trzecią Drogę – 8 proc. Aż 23 proc. nie ma na kogo zagłosować. W porównaniu do sondaży na

próbach reprezentatywnych widać, że najbardziej wśród młodych wyborców przegrywa Zjednoczona Prawica, a wygrywa Konfederacja. To pokazuje, jak dużo partie mają do zdobycia, jeśli znajdą sposób na dotarcie do najmłodszych wyborców, których trzeba przekonać nie tylko do siebie, ale także do udziału w wyborach.

Źródło: [Newseria.pl](http://Newseria.pl)